Rok II. LIPIEC Nr 7.

DUSZPASTERSTWO RÓŻAŃCOWE

DODATEK DO „GOŚCIA RÓŻAŃCOWEGO".

NAUKI NA MIESIĘCZNE ZMIANY RÓŻAŃCOWE.

Biczowanie Chrystusa przez bluźnierców.

„I bili głowę jego trzciną i plwali nań: a upadając na kolana, kłaniali się jemu" (św. Marek r. 15, w. 19).

Ukochani w Chrystusie Bracia i Siostry!

I. Żydzi osądzili Boskiego Zbawcę winnym śmierci, wwiedli go więc do wnętrza ratusza, a obdarłszy z szat, dokonali strasznej kaźni — krwawego biczowania. Stanął Pan Jezus zawstydzony nagością ciała swojego wśród rozbestwionego żołdactwa i żądnych krwi nieprzyjaciół swoich, podając ręce i nogi swoje pod więzy, krępujące go do słupa dla dopełnienia nad nim strasznej kaźni. Drgało skurczem bólu katowane Ciało, drgał każdy nerw w bolesnym odczuciu niewymownych cierpień, a z głębi rwał się jęk boleści, któremu odpowiadały bolesne razy i wściekły chichot nieczułych oprawców. Już strzępy zostały z Ciała Chrystusowego, już krwawa plama wytoczyła się naokół słupa, już zmęczyli się krwawi siepacze, a jeszcze znęcaniu się niema końca, niema granic, bo złość ludzka jest oszalała, bo musi wykonać aż do końca. Niema nic boleśniejszego nad ukaranie niewinnego i ośmieszenie go w oczach innych. Tak postąpiono z Boskim naszym Zbawicielem. Nie dość było oprawcom Jego Krwi i ran, bo je zniósł mężnie i w milczeniu, im potrzeba było jeszcze Jego upodlenia i wzgardy... włożyli zatem na zbroczone krwią plecy łachman szkarłatny, niby płaszcz królewski, bo się królem mienił... na głowę wcisnęli przemocą z cierni uwitą koronę... w ręce wcisnęli zwyczajny kij, jakoby berło królewskie, a plując w Najświętszą Twarz i bijąc świętokradzko po niej, przyklękali przed zbolałym Panem naszym, niby hołd królewski składając, naigrawali się, powtarzając szyderczo: „Bądź pozdrowiony, królu żydowski" (św. Mat. XXVII, w. 19). A gdy się im wreszcie sprzykrzyła krwawa ta ich komedja, włożyli na barki Jego krzyż ciężki, aby na nim życie swe położył. Słuchając krwawej tej opowieści, dreszcz przebiega nasze ciało, płacz chwyta się oczu naszych, ból targa wnętrzem naszym, a z głębi serca wyrywa się westchnienie — Jezu, nasz Zbawicielu, tak Ci to odpłacili za Twą miłość, dobroć i bezgraniczne poświęcenie...

II. Przed ratuszem zebrały się tłumy motłochu i z wielkiem podnieceniem rozprawiają o Chrystusie — musi umrzeć okrutnie na krzyżu jak zbrodniarz, jak przestępca najgorszy... Właśnie otworzyły się podwoje i, cały krwią ociekający, pokryty ranami, stanął Jezus, zbolałem wzrokiem powiódł po tłumach, jakby szukał współczucia, politowania i litości... Niestety, zerwał się jeden dziki, bluźnierczy ryk: „Precz z nim“..., „Na krzyż z nim“...

Szydzili i bluźnili obecni poganie, bo oni nie znali Chrystusa i nie wiedzieli kim był, skąd przyszedł i czego żądał — oni mogli powiedzieć usprawiedliwieni: „lecz ten skąd jest, nie wiemy“... Bluźnierstwa ich i obelgi pochodziły z nieświadomości i nieznajomości, nie były więc tak bolesne i straszne. Gdyby wiedzieli, kim był, którego tak sponiewierano, napewno wołaliby w skrusze za setnikiem: „Zaiste, ten był Synem Bożym“.

O żydach jednak czytamy wręcz coś innego. „Przyszedł do swoich, a swoi Go nie przyjęli... bo były złe ich uczynki“. Biczowanie, krzywdy, obelgi, bluźnierstwa tego narodu pochodziły z przewrotności, złej woli i pełnej świadomości. Wszak słyszeli Jego naukę, a zwodzicielem Go nazywali... wszak widzieli Jego cnoty i szlachetność, a zbrodnię Mu przypisywali... świadkami byli licznych cudów, a siłą djabła je tłumaczyli... nic też dziwnego, że zaślepieni nienawiścią fałszywie Go oskarżali, spotwarzali i na śmierć wydali.

Dziewiętnaście wieków upłynęło jak przewrotność żydowska na krzyż Chrystusa zaprowadziła, jak Go oplwała, zohydziła i sromotnie ubiczowała... Naród ten nie wyzbył się nienawiści przodków — bogobojców po dzień dzisiejszy... Nie skądinąd i za dni naszych płynie zaraza nienawiści do Chrystusa i tego, co Jego, jak z zatrutych źródeł żydowstwa współczesnego. Oni to — złotem, zatrutą prasą, masońskiemi organizacjami i zaprzedanymi im chrześcijanami walczą z Jezusem, Jego Kościołem przez oszczerstwa, obelgi, bluźnierstwa, biczując Go nieustannie.

Najsmutniejszem jednak jest to, że w tej nienawiści do Chrystusa i Kościoła w tem biczowaniu pomagają żydowstwu sami chrześcijanie. Czyż tak jak ongiś żydzi — nie krzyczą dziś i chrześcijanie: „Precz z Chrystusem, Jego nauką, Kościołem i kapłanami? Nienawiść ku Chrystusowi i straszne bluźnierstwa płyną dziś nie tylko z zatrutych źródeł żydowstwa międzynarodowego, lecz również z ust, serc, dusz, pism, organizacyj chrześcijan i katolików renegatów. Biczują dziś Chrystusa i Jego Kościół nie tylko zdeprawowane jednostki, ale zbłąkane rodziny,

otumanione organizacje, ba, narody nawet całe i państwa. Postawiono dziś Chrystusa jak ongiś przed sąd bezbożników gdzie słychać jakby jeden wielki bluźnierczy ryk potępienia: „Niech zaginie Imię Jego, niech się skończy królestwo Jego — nie chcemy Ukrzyżowanego!“

III. O czesarzu rzymskim Juljanie czytamy, że zdradził szeregi chrześcijańskie i stał się zagorzałym poganinem, przez co zyskał przydomek apostaty czyli zdrajcy. Zapłonął taką nienawiścią do Chrystusa i Jego Kościoła, że wszystkie wysiłki swoje skierował w tym kierunku, aby naukę Chrystusa zohydzić, ośmieszyć i unicestwić. On to, aby Chrystusa zrobić oszustem, kazał odbudować świątynię jerozolimską, o której powiedział Zbawiciel, że „nie zostanie kamienia na kamieniu“... on wydał oszczercze książki „przeciw chrześcijanom“... on urzędników chrześcijan usunął ze służby państwowej i zastąpił poganami... on prześladował Kościół i duchowieństwo... nie przestał bluźnić Imieniowi Pańskiemu nawet w ostatniej chwili swego zgonu, bo kiedy rażony strzałą w jednej z bitew konał, bluznął krwią swoją w stronę nieba i ze słowami: „Galilejczyku, zwyciężyłeś“... zakończył mizerny swój żywot zdrajcy i bluźniercy.

Takich odstępców i zdrajców, takich bluźnierców i prześladowców spotykamy i za dni naszych i to, niestety, wśród naszych braci katolików-polaków. Jedni czynią to bezwiednie i są jakby ślepymi wykonawcami otwartych wrogów Chrystusowych, podobni są oni do tych pogan, którzy biczowali Chrystusa, spełniając nienawistne rozkazy Jego wrogów — żydowstwa. Iluż to mamy katolików, którzy biczują Zbawiciela przez powtarzanie bezmyślne zarzutów i kłamstw wrogów naszego Kościoła... iluż jest takich, którzy pod płaszczykiem świętego oburzenia, podstawionego misternie przez zawodowych nieprzyjaciół Chrystusowych, kamieniami potępienia obrzucają naszych biskupów i kapłanów, z błotem mieszają ich cześć i powagę... iluż mamy takich, którzy dla fałszywie pojętego patrjotyzmu, miłości Ojczyzny, chcieliby Kościół i św. naukę Chrystusową uczynić służką i ślepem narzędziem swych dziwnych zachcianek, fałszywych poglądów... jak wiele znajdziecie dziś takich katolików, którzy biczują Chrystusa i Jego Kościół przez obcowanie z ludźmi bezbożnymi, przez wykonywanie ich nakazów i zleceń, przez organizowanie się w zrzeszeniach wrogich sprawom katolika, przez popieranie prasy niekatolickiej i tego wszystkiego, co jadem nienawiści zionie w stronę Chrystusa, Ko-

ścioła i Jego wykonawców. Są jednak i jawni wrogowie Chrystusa, którzy z nienawiścią w sercu obdzierają Chrystusa z Jego świętego uroku, stawiają Go nagim przed przewrotnością ludzką, aby Go zhańbić, obniżyć w oczach słabych i mdłych. Kto są ci ludzie? W pierwszych szeregach bluźnierców i nieprzyjaciół Chrystusa i Jego Kościoła stają dziś ci, którzy z nienawiści na krzyż Go wydali — żydzi zatwardziali. Nie wyrzekli się swej nienawiści i zemsty wiekowej, spełniają z uporem to, co nieszczęśni ich ojcowie na siebie spraszali: „Krew jego na nas i na synów naszych". Pod ich kierownictwem i za ich poparciem idą specjalne zrzeszenia do walki z Chrystusem i Kościołem, a są niemi związki socjalistyczne, obiecujące człowiekowi raj zmysłowy na ziemi... masonerja, czyli tajne związki do zwalczania Chrystusa, Jego Kościoła, oraz te rozmaite komunistyczne i bezbożnicze organizacje, które wyją wprost z nienawiści: „Precz z Chrystusem, precz z Kościołem"... Sypią się tysiącami gazety, książki i widoki bezbożne... idą miljony na tę podłą robotę... całe zastępy agitatorów, grubo opłacanych, rozłażą się po naszych miastach i wsiach, aby truć bluźnierstwem i ohydą duszę ludu naszego. Jest jednak i trzeci rodzaj biorących udział w biczowaniu Chrystusa — to ci, co przyglądają się bezczynnie, przysłuchują się obojętnie i nic nie robią, a może nawet bawią się tem wesoło. Poco się narażać na ataki, poco „zacofańcem" zostać — są biskupi i kapłani, niech oni to robią, bo oni są do tego. Widzimy skutki tego. Oto razmaite pisma żydowskie zohydzają bezpodstawnie cześć naszych Księży Biskupów: Łosińskiego, Łukomskiego, a katolicy milczą i sami jeszcze brednie żydowskie skwapliwie powtarzają i rozszerzają. Czciciele Różańcowi! Myśmy najbliżej Serca naszej Królowej, my zdecydowanie odwrócimy się od wrogów Jej Syna, nas nic nie odwiedzie od Jego nauki i Kościoła, my każdy występ bluźnierczy odeprzemy wzgardą i ślubowaniem jeszcze większej miłości Chrystusowej, a wrogom naszej Wiary powiemy twardo i zrozumiale: „wara od naszych świętości... Polska jest i musi być katolicka... Tak nam dopomóż Bóg i nasza Święta Królowo!" Amen.

Ks. dr. S. W.

„Duszpasterstwo Różańcowe" ukazuje się raz na miesiąc przy „Gościu Różańcowym" jako płatny dodatek. Zamawiać można kartą pocztową: Administracja „Gościa Różańcowego", Kielce, ul 3-go Maja 2, lub wpłacając prenumeratę czekiem P. K. O. Nr 61.066 (ks. J. Kornobis, Kielce).

Roczna prenumerata 2 złote 50 groszy. Pojedyńczy numer 25 groszy.

Za zezwoleniem Władzy Duchownej. Odbito w Drukarni „Jedność" w Kielcach.